Unia - Pogoń 0:0. Co zmienił Socha po sparingu z Widzewem

data aktualizacji: 2026.11.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



W piątek 27 listopada o 20.30 zespół zagra w Głogowie. Chrobry również ma 15 punktów po 15 meczach. To szansa na poprawę sytuacji przed zimą, a dla klubu – kolejny powód, żeby wesprzeć trenera w walce o punkty i przygotowaniu dalszej części sezonu. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Po ośmiu bramkach w Opolu – ani jednej w Skierniewicach. Unia zremisowała z Pogonią Siedlce 0:0, pokazała korektę gry obronnej przygotowaną podczas sparingu z Widzewem, ale nie znalazła sposobu na zdyscyplinowanego przeciwnika. Kamil Socha mówi o „mocno ograniczonej radości" i stawia zespołowi nowe wymaganie – doświadczeniem beniaminka nie można już wszystkiego tłumaczyć.

Tym razem w końcówce nie chodziło o to, żeby ruszyć do przodu jeszcze większą liczbą zawodników. Pogoń rozgrywała piłkę, próbując wyciągnąć Unię wyżej i posłać podanie za jej obronę. Socha tłumaczył po meczu, że gospodarze celowo ostrożniej wybierali momenty pressingu. Chcieli wygrać, ale pamiętali również o cenie kolejnej straconej bramki.

W 89. minucie Stanisław Pruszkowski musiał jeszcze ubiec Macieja Rosołka. Punkt został w Skierniewicach. Dla drużyny, która w poprzedniej kolejce wygrała z Odrą 5:3, a wcześniej w Gdańsku przegrała 2:3 mimo dwóch prowadzeń, samo opanowanie końcówki ma znaczenie. Nie

rozwiązuje jednak drugiej połowy zadania – **Unia potrzebuje zwycięstw.**

– Walczyliśmy o pełną pulę – mówił Socha. Zarazem ostrożniejsze zachowanie zespołu nazwał przejawem mądrości, której zawodnicy uczą się w tej lidze.

Pierwszy gol mógł zmienić warunki

Najlepszą odpowiedzią na plan Pogoni byłaby bramka, która zmusiłaby gości do jego zmiany. W drugiej minucie Jan Mierzwa nie trafił w piłkę w polu karnym po dłuższym rozegraniu. W siódmej, po akcji prowadzonej szeroko i niskim podaniu, jego uderzenie zostało zablokowane.

Później gospodarze próbowali również wykorzystać piłki pozostające po pierwszej interwencji obrony. W 25. minucie Burkiewicz uderzył po wybiciu dośrodkowania z rzutu rożnego. Jakub Lemanowicz odbił piłkę, a po następnym kornerze Bartosz Bida główkował niecelnie. W 40. minucie Antoni Burkiewicz znów nie trafił w światło bramki.

Niestety zabrakło wykończenia, po prostu jakości strzału" – mówił po meczu trener Unii. Szczególnie żałował niewykorzystanych sytuacji z pierwszych minut.

Przed spotkaniem opisywał Pogoń jako zespół zdyscyplinowany w obronie, groźny w kontratakach i skuteczny pod bramką. Po meczu wrócił do tej charakterystyki. Przeciwnik dobrze przesuwał, bronił pola karnego i potrafił długo pracować bez piłki.

Ślad prowadzi do Łodzi

Sparing przegrany z Widzewem 0:1 (14.11) okazał się ważniejszy, niż wskazywał jego wynik. Po niedzielnym meczu Socha potwierdził, że właśnie w Łodzi sprawdzono ustawienie z czwórką obrońców, zastosowane następnie przeciw Pogoni.

– Sprawdzaliśmy to ustawienie w meczu z Widzewem Łódź i wyszło bardzo dobrze, dlatego zdecydowaliśmy się powielić je dzisiaj – wyjaśniał trener Socha.

Trener wiązał tę korektę również z obroną stałych fragmentów, z którymi Unia miała problemy. W Opolu straciła po rożnym bramkę na 3:3. W Łodzi jedyny gol padł po wolnym i dobitce Przemysława Wiśniewskiego. Przeciw Pogoni Pruszkowski obronił próbę Ernesta Dzięcioła w 19. minucie oraz uderzenie Szymona Kobusińskiego z wolnego po przerwie. Czyste konto nie oznacza zatem, że goście przestali zagrażać bramce. Socha ocenił jednak, że pomysł obronny przyniósł korzyść, a po stałych fragmentach przeciwnika jego zespół miał także szanse wyjść z kontratakiem.

W rozmowie dla 1LigaRoom szkoleniowiec wskazywał dwa problemy – pressing, w którym zawodnicy zbyt szybko atakowali posiadającego piłkę, zostawiając za sobą otwartą linię podania, oraz zabezpieczenie własnego ataku. Wracając do Opola, tłumaczył, że przed akcją zakończoną karnym dla Odry odległość pomiędzy ofensywą i defensywą była zbyt duża.

– Musimy poprawić defensywę, ale w ramach naszego modelu grania – podkreślał .

W niedzielę nie ogłosił odejścia od tego modelu. Opisał dostosowanie do rywala, czyli czwórkę obrońców i bardziej wyważone wyjścia do pressingu w końcówce.

Odbiór to jeszcze nie przewaga

W Łodzi Socha zwracał uwagę, że jego piłkarze próbowali grać zbyt szybko kosztem dokładności. Przeciw Pogoni ten problem wrócił po przechwytach. W 60. i 63. minucie odzyskane piłki nie przyniosły spodziewanej korzyści, bo zawodziło kolejne podanie. W 63. minucie Miłosz Szczepański uderzył nad bramką; później podobnie zakończył akcję Damian Gąska.

Socha szukał rozwiązania zmianami. W 59. minucie wprowadził Szczepańskiego za Łukasza Wolsztyńskiego. W 71. na boisku pojawili się Kamil Sabiłło i Sammy Dudek, zastępując Mierzwę oraz Burkiewicza. Sabiłło wraca do gry po dłuższej przerwie; trener przyznał po spotkaniu, że jego występ pokazał, ile pracy zostało jeszcze do optymalnej dyspozycji. Ocenę Szczepańskiego miał znacznie lepszą – pomocnik utrzymywał piłkę, wywalczał faule i uczestniczył w budowaniu ataków.

Pogoń także widziała szansę na więcej. Adam Nocoń uznał pierwszą połowę swojego zespołu za zbyt zamkniętą, drugą ocenił lepiej. W końcówce Marzec został zablokowany, Kobusiński nie trafił, a Rosołka uprzedził Pruszkowski.

– Zabrakło mi dzisiaj pazerności w mojej drużynie – mówił Nocoń na konferencji po meczu w Skierniewicach.

Koniec z ulgą dla beniaminka

Trener Socha pytany o grę swojej drużyny podkreśla, że czas już pokazać pełnię możliwości i przestać zasłaniać się małym doświadczeniem.

Unia ma 15 punktów po 15 meczach, Pogoń – 20 po tylu samych spotkaniach. Skierniewiczanie zrównali się dorobkiem z Chrobrym Głogów, do którego pojadą w piątek 27 listopada na mecz o 20.30. Głogowianie przegrali w tej kolejce z Puszczą Niepołomice 0:2.

Po Opolu Unia potwierdziła, że potrafi jeszcze odpowiedzieć, gdy zwycięstwo wymyka się z rąk. Po Pogoni ma przykład, że w końcówce potrafi także ograniczyć ryzyko. W Głogowie potrzebuje połączyć tę ostrożność z jakością pod bramką. Sama poprawa jednej rubryki nie wyciągnie jej z dołu tabeli.

KOMENTARZ **Piętnaście punktów w piętnastu meczach niepokoi, ale rozliczając Unię z porażek, warto pamiętać, że I liga nie należała się Skierniewicom z urzędu.**

Pierwsza liga zdążyła już spowszednieć, jakby Skierniewice dostały ją wraz z prawami miejskimi. Tymczasem za dwoma awansami stoją piłkarze, sztab, działacze, sponsorzy i miejskie wsparcie. Socha nadał ich pracy kierunek i zbudował zespół, który wykorzystał swoją szansę.

W polskiej piłce nagrodą za pracę ponad stan bywa podwyższenie normy. Wczorajszy wyczyn staje się dzisiejszym obowiązkiem, a człowiek, który podniósł poprzeczkę, pierwszy dostaje nią po głowie.

W piątek 27 listopada o 20.30 zespół zagra w Głogowie. Chrobry również ma 15 punktów po 15 meczach. To szansa na poprawę sytuacji przed zimą, a dla klubu – kolejny powód, żeby wesprzeć trenera w walce o punkty i przygotowaniu dalszej części sezonu.

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45827-unia-pogon-0-0-co-zmienil-socha-po-sparingu-z-widzewem